Nr. 1. Lwów dnia 7. Stycznia 1899. Rok XXXII. Tom LXII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

rocznie . . . . 4 złr. | półrocznie . . . . 2 złr.
w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 złr. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego 1. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

O znaczeniu handlu drobiem.

Napisał Prof. Stefan Pawlik.

I.

Zapoznawanie znaczenia hodowli drobiu w gospodarstwie jest wynikiem bardzo wielu czynników. Są one, że się tak wyrażę, wewnętrznej i zewnętrznej natury. Przypatrując się naszym stosunkom gospodarczym wogóle, jakoteż i prowadzeniu poszczególnych gospodarstw, zauważyć musimy, że utrzymywaniu ptactwa domowego, jako gałęzi gospodarczej, w wyjątkowych tylko wypadkach poświęca gospodarz swój czas i swoją wiedzę. Ten „drobny inwentarz" zdany na łaskę i niełaskę mniej lub więcej zapobiegliwej kobiety, nie mającej wyobrażenia o hodowaniu drobiu, przy braku należytego dozoru i opieki ze strony właściciela gospodarstwa nie tylko, że nie może przynosić dochodu, ale pociąga za sobą znaczne wydatki. To też gospodarze (właściciele większej posiadłości) uważają na ogół tę gałąź jako złe konieczne; hodowców drobiu bowiem, o ile traktują tę gałąź jako rodzaj sportu, w rachubę brać nie można. W gospodarstwach włościańskich rzecz ta przedstawia się cokolwiek korzystniej, lecz do doskonałości i do racyonalnego prowadzenia tej gałęzi gospodarstwa jeszcze bardzo wiele brakuje. I nie dziw, że tak jest a nie inaczej. Przeglądnąwszy bowiem sprawozdania z czynności Towarzystw gospodarskich, znajdziemy wiele bardzo zainteresowania się oraz usilnej i błogiej w skutki pracy w innych kierunkach, na polu podniesienia gospodarstwa wiejskiego, natomiast tylko słabe ślady rozpraw lub teorytycznie poruszanych kwestyj, odnoszących się do hodowli drobiu, zużytkowania produktów, handlu płodami ptactwa domowego i t. p. To nadzwyczajnie małe zainteresowanie się hodowlą drobiu wśród ziemian odbiło się silnie na gospodarstwach włościańskich.

Tłómaczą się gospodarze, iż brak zbytu zniechęca ich do prowadzenia i rozszerzania zakresu hodowli drobiu. Czy jednakże nie są temu sami winni, iż w większości wypadków o korzystnem spieniężeniu artykułów ptactwa domowego nie może być mowy? Czy stosują się do wymagań targu, czy umieją podać towar pierwszorzędnej jakości? Niestety w wyjątkowych tylko wypadkach! Wewnętrzne więc przyczyny spowodowują w pierwszym rzędzie obniżenie znaczenia hodowli drobiu w naszym kraju.

Z zewnętrznych przyczyn, oddziaływujących niekorzystnie na rozwój i znaczenie tej gałęzi gospodarstwa krajowego, wyliczyć przedewszystkiem musimy brak zdrowej organizacyi handlu artykułami ptactwa domowego. Krajowy producent, czy to właściciel większej posiadłości, czy też włościanin (ostatni prawie zawsze), sprzedaje drób, pierze, jaja ze stratą pośrednikowi — najczęściej żydowi, pachciarzowi lub karczmarzowi za gotówkę — tenże odsprzedaje nabyty towar z małym zyskiem, ekonomicznie silniejszemu ajentowi, dostarczycielowi większych firm zagranicznych n. b. znowu za gotówkę. „Hurtownik", posiadający sieć takich bezpłatnych ajentów — biedaków na miejscu, przy wyrobionych stosunkach handlowych poza granicami kraju, przy swojej rzutkości i przedsiębiorczości dochodzi do poważnych zysków na wywożonych artykułach, których w kraju — wyznajmy otwarcie — ocenić nie umiemy. Olbrzymi obrót handlowy, rozgatunkowanie towaru, umiejętne kierownictwo interesu, nabyte długoletniem doświadczeniem i wyzyskanie konjunktur targowych, spowodowują — przy odpowiedniem stosowaniu

kredytu — zyski, o których galicyjski producent dokładnego wyobrażenia nie posiada. Ten stan rzeczy jest wynikiem nieświadomości znaczenia, jakie artykuły ptactwa domowego zajmują w handlu światowym. Niestety nie posiadamy szczegółowych liczb, odnoszących się do handlu drobiem oraz jego płodami w naszym kraju. Nie wiemy nawet wiele drobiu kraj nasz produkuje, jak wielką jest konsumcya, jak wielkim ewentualnie wywóz *).

Na poparcie naszego twierdzenia możemy podać jedynie stosunki przywozu i wywozu płodów ptactwa domowego w całej monarchii, a to na podstawie publikacyi ministerstwa handlu**).

W r. 1897 wywieziono z Austro-Węgier:

	w tysiącach złr. w. a.
1. drobiu wszelkiego rodzaju żywego i bitego	za 6.769
2. pierza na poduszki i pierzyny i t. d.	„ 9.463
3. piór ozdobnych	„ 538
4. innych piór i trzonków z piór	„ 673
5. jaj (głównie kurzych)	„ 43.921
6. białka i żółtka (jako fabrykatów)	„ 123
Ogółem	za 61,487.000 zł.

To znaczy, że wartość wywiezionych w r. 1897 artykułów ptactwa domowego wynosiła blisko **$61^1/_2$ milionów złr. w. a.** W tymże roku przywóz powyżej wymienionych artykułów do Austro-Węgier przedstawiał się następująco:

	w tysiącach złr. w. a
1. Dowieziono drobiu	za 2.330
2. „ pierza i piór wszelkiego rodzaju	„ 2.745
3. „ jaj	„ 13.359
4. „ białka i żółtka	„ 23
Ogółem	za 18.457

Wartość wywozu *netto* z Austro-Węgier za r. 1897 wynosi przeszło 43 miliony złr. w. a.

Dla porównania dorzucimy jeszcze kilka liczb, odnoszących się do wywozu i przywozu bydła wszelkiego rodzaju również za r. 1897.

W r. 1897 wywieziono z Austro-Węgier:

	w tysiącach złr. w. a
1. bydła rogatego na rzeź i chów różnego rodzaju i wieku	za 19.039
2. kóz, owiec, jagniąt i baranów	„ 950
3. trzody chlewnej	„ 94
4. koni (ogierów, wałachów, klaczy, źrebiąt)	„ 24.194
Ogółem	za 44.277

W tymże roku dowieziono do Austro-Węgier:

	w tysiącach złr. w. a.
1. bydła rogatego	za 3.761
2. kóz i owiec	„ 141
3. trzody chlewnej	„ 7.339
4. koni	„ 4.238
Ogółem	za 15.479

Wartość wywozu *netto* z Austro-Węgier za r. 1897 wynosi 28.799.000 złr. w. a., t. z. niespełna 29 milionów.

To znaczy, że wartość wywozu płodów ptactwa domowego, w porównaniu z wartością wywozu bydła wszelkiego rodzaju, wynosi o przeszło 14 milionów złr. więcej.

*) Zobacz pracę moją: „Statystyka ruchu towarowego na pocztach galicyjskich w r. 1895. Wiadom. stat. pod red. Prof. Dra T. Pilata Tom XVI. zeszyt II. Lwów 1897". We wstępie znajdzie czytelnik odpowiednie wyjaśnienia co do braków statystyki kolejowej. Porów. także Tom XVII. Zeszyt I. Lwów 1898.

**) Statistik des auswärtigen Handels des oesterr. ungar. Zollgebietes im Jahre 1897. II. B. Specialhandel. Wien 1898.

Z naszych obór zarodowych.

Bełzec w powiecie Złoczowskim.

W ostatnich kilku latach jest Oddz. złoczowski tą okolicą, która stara się usilnie o podniesienie chowu bydła rogatego i nie szczędzi na to kosztów i osobistych zachodów.

Widząc tę gorliwość ziemian, Komitet Towarzystwa gospodarczego gal. przychodzi im też, o ile to jest w jego możności, z pomocą, bądź to przez zakładanie obór zarodowych bądź też zatwierdzając dla tej okolicy możebnie liczne stacye buhajów.

Gdy jeszcze przed trzema laty mieliśmy w trzech politycznych powiatach Złoczowskim, Brodzkim i Kamioneckim jedynie trzy zarodowe obory, (nie licząc naturalnie prywatnych) w Firlejówce, Kabarowcach i Pawłowie, dziś liczymy ich dużo więcej, przybyły tam bowiem obory pełnej krwi rasy Simentalskiej w Bełzcu i Busku, pół krwi w Bełzcu i Skniłowie, oraz bardzo ważna, bo pierwsza w tych okolicach założona obora *zarodowa gminna* u włościan Bełzeckich. Nadto od lat dwóch importują po kilka sztuk pełnej krwi rasy simentalskiej pp. Schnell dla Skniłowa i Feliks Gniewosz dla Jasionowa, tak że w niedalekiej przyszłości przybędą tamtej okolicy jeszcze dwie obory pełnej krwi i to obory, których właściciele są amatorami chowu, posiadają odpowiednie wiadomości i przedewszystkiem dobrze żywią to, co chowają, wiedząc z doświadczenia, że „pół rasy idzie przez pysk". Prawdopodobnie wkrótce także powstanie obora zarodowa u p. Klemensa Weissmana w Nuszczu, który ma na nią tak odpowiednie warunki, jak mało miejscowości w tamtych stronach. Życzeniem komitetu byłoby, aby Złoczowskie stało się w przyszłości taką pepinierą chowu bydła jakimi są już dzisiaj Nadwórniańskie i Sanockie.

Przyznać muszę, że dziś w gorliwym chowie bydła przoduje w Złoczowskiem p. Wiktor Jasiński w Bełzcu. Przed trzema laty uznał komitet oborę jego od dwudziestu kilku lat systematycznie prowadzoną, jako oborę zarodową pół krwi simentalskiej, przed dwoma laty uwzględnił podanie jego o oborę pełnej krwi: polecił komisyi zakupić w Szwajcaryi i Badeńskiem 10 jałowic cielnych dla Bełzca i przyczynił się połową kosztów do tego zakupna. W roku 1897 wniósł znów p. Jasiński w imieniu gminy Bełzec podanie o oborę zarodową gminną i podjął się być opiekunem tej obory, utrzymywać dla niej odpowiedniego pełnej krwi buhaja i prowadzić odnośną księgę rodowodową.

Komitet widząc dobre chęci p. Jasińskiego postanowił zrobić próbę w tej części kraju, zatwierdził oborę zarodową gminną dla Bełzca i polecił swemu inspektorowi zakupno 12 jałowic cielnych w pierwszorzędnych oborach zarodowych w kraju.

Jakie przeszedł właściciel Bełzca trudności, zaczem udało mu się doprowadzić do normalnego stanu tę oborę, wie to każdy obywatel wiejski, znający konserwatyzm naszego włościanina, wstręt jego do dobrego żywienia chudoby, wstręt nieprzezwyciężony do utrzy-

Niezaprzeczoną prawdą jast to, że rok 1897 był dla austryackich hodowców trzody chlewnej wyjątkowo złym, w porównaniu bowiem z. r. 1896 wywóz w r. 1897 zmalał o 450 tysięcy złr. przywóz zaś wzrósł w r. 1897 o przeszło 3 miliony. W każdym razie zestawienie nasze wykazuje, iż płody ptactwa domowego zajmują w obrocie handlowym Austro-Węgier bardzo poważne stanowisko, że przeto hodowli drobiu jako gałęzi gospodarczej nie można i nie powinno się lekceważyć.

Zwracając się do omówienia stosunków handlowych drobiem w naszym kraju, zauważyć musimy na podstawie własnych badań, że Galicya bierze bardzo poważny udział w wywozie płodów ptactwa domowego z Austro-Węgier. *Gross* artykułów w handlu wewnątrz kraju i poza jego granicami dostarczają drobni właściciele. Własność większa hoduje drób przeważnie dla zaspokojenia potrzeb własnego gospodarstwa.

Produkcya krajowa przenosi konsumcyę. Większe miasta, miejsca klimatyczne i kąpielowe są największymi konsumentami drobiu wewnątrz kraju. Stwierdzają to dane statystyczne, odnoszące się do konsumcyj drobiu obydwóch stołecznych miast Krakowa i Lwowa. Podane w publikacyi Dra. J. Kleczyńskiego i Dra Ostaszewskiego-Barańskiego *). Podług dat tam zamieszczonych, wypada za rok 1896 na głowę ludności m. Krakowa 9·4 kg., dla Lwowa (r. 1895) 9·9 kg. Obydwa stołeczne miasta spożywają rocznie **przeszło dwa miliony kilogramów drobiu**. Faktem stwierdzonym jest wzrost konsumcyi drobiu w kraju, w miarę rozwoju miast. Dostarczycielami drobiu są podmiejskie gospodarstwa, włościanie z okolicznych wsi, przekupnie katoliccy i pośrednicy żydzi. Sieć ajentów żydków wykupuje na targach małomiasteczkowych, lub na drodze do większych miast, od zdążających na targ włościan, wreszcie po chatach wiejskich. Koło każdej siedziby żydka wiejskiego ugania gromadka drobiu; obraz to znany w całej Polsce. Ten drób dowożą handlarze specyaliści do miejsc zbytu na wozach, w kojcach podłużnych, często bardzo niechlujnych, w których kurczęta duszą się dla braku miejsca. Gęsi dowożone bywają na wózkach lub pędzone drogą, jeśli bitą, wówczas kute smołą. W najnowszych czasach ogłaszają wielkomiejskie handle korzenne i dziczyzny sprzedaż tucznego drobiu, szczególniej w porze przedświątecznej. Są to początki wyrabiających się stosunków handlowych na tem polu, początki emancypacyj od pośrednictwa żydów.

Większość drobiu wychodzi poza granice kraju za pośrednictwem linii kolejowych. Z nadgranicznych zachodnich powiatów wywożą wozami kurczęta do miejsc zbytu ajenci ze Szląska pruskiego. Wywozem kolejowym drobiu na zachód trudnią się przeważnie ajenci pruscy i handlarze drobiu żydzi. Wysyłki zdążają do Wiednia, Pragi, Wrocławia, Berlina i Hamburga.

Produkt bity krajowego pochodzenia, szczególniej kury **rasy polskiej**, byłyby bardzo poszukiwanymi i dobrze płaconym towarem, gdyby nie poważne braki, jakie mu zarzucają. Nie mamy przedewszystkiem w kraju zakładów tuczenia drobiu na większą skalę racyonalnie prowadzonych. O kapłonach nie może być mowy, gdyż obecnie w wielu okolicach nie ma wcale osób umiejących kapłonić. Toż samo o pulardach.

*) Według: Statystyki m. Krakowa i Wiadomości stat. o m. Lwowie.

---

mywania bydlęcia w czystości i porządku, wstręt wreszcie do jakiejkolwiek nad nim kontroli.

O ile zaraz w pierwszych miesiącach staraniem, przedstawieniami, daniem nawet niektórym pastwiska dworskiego, doszedł p. Jasiński do celu, ocenił to przewodniczący sekcyi hodowlanej, który w towarzystwie kilku obywateli ze Złoczowskiego w jesieni roku zeszłego oborę tę zwiedziwszy z całym uznaniem o działalności pana Jasińskiego się wyraził.

Dziś wszyscy włościanie w ilości 12, którzy sztuki bydła od komitetu dostali, są bardzo zadowoleni, mają cielęta i mleko, żywią krowy dobrze i zaczynają pojmować, że się to z ich krzywdą nie dzieje, a zgłaszaniom o nowe sztuki, których niestety dla braku odpowiednich funduszów uwzględnić nie można, nie ma końca. Przykład tak na wielkich, możnych, jak i na maluczkich działa, i gdyby tylko ten nieszczęśliwy „nervus rerum“ nie stał na przeszkodzie z pewnością, mimo nawet wielkiego rozdrobnienia gruntów włościańskich, są okolice kraju podatne, w których dużo, bardzo dużo Towarzystwo gosp. gal. zdziałaćby mogło.

Dzisiejsze ryciny nasze przedstawiają, podług fotografii, typy wzięte z obór zarodowych w Bełzcu.

Na ryc. 1. widzimy całą, oborę gminną, o ile się w ramach małej fotografii pomieścić mogła; każdy włościanin trzyma swą sztukę w ręku, zaś na pierwszym planie widzimy zupełnie dobrego i dobrze utrzymanego buhajka, urodzonego i wychowanego już u włościanina, właściciela krowy. Buhajka tego, obecnie rocznego, zakupił komitet i w lutym już pójdzie na stacyę.

Druga rycina przedstawia krowę obory gminnej Nr. 7 oraz jałówkę żółtą w białe płaty, urodzoną 15. sierpnia 1897 r. Obydwie te sztuki trzyma w rękach właściciel krowy Stach Adamowicz, jeden z najlepszych hodowców pośród włościan Bełzeckich. Krowa przedstawiona kupioną została przez Komitet od p. Jasińskiego, z jego obory pół krwi simentalskiej.

Na trzeciej rycinie widzimy doskonałe, lecz trochę niefortunnie do zdjęcia ustawione dwie krowy, obory pełnej krwi, mianowicie Nr. 2 Ceres i Nr. 9 Cudną. Obydwie one importowane są w zeszłym roku z W. ks. Badeńskiego i przedstawiają teraźniejszy typ obory z dość dobrą po pierwszem ocieleniu mlecznością i z wagą przeciętną około 600 kgr.

Czwarta wreszcie rycina pokazuje nam przyszłość obory pełnej krwi, bo trzy po importowanych jałówkach urodzone w Bełzcu buhajki. Na pierwszym planie stoi Faworyt od zakupionej w Szwajcaryi Nr. 4 Trendi (nazwanej tutaj Czajką), urodzony 6. stycznia 1898 a zakupiony przez Komitet do tutejszej obory.

Drugi z wykręconą na bok szyją jestto doskonały „Szwajcar“ od jałówki Nr. 6 Hirt (przechrzczonej na „Czupurną“) zakupionej również w Szwajcaryi.

Wreszcie trzeci, który nam pokazał, acz nie bardzo estetycznie, lecz przyznać mu to musimy, znakomity zad, chociaż i prześlicznej główki, którą posiada wstydzić się nie potrzebował, jest „Figiel“ od Badenki Nr. 1, urodzony 10. stycznia 1898 r., którego Towarzystwo gosp. gal. zakupiło dla obory zarodowej p. Karola Barańskiego w Radłowicach. *Jan Zakrzewski.*

Z drugiej strony wymagania zagranicznych rynków zbytu są większe, co do sposobu bicia, przyrządzenia (apretury) i opakowania. I słusznie. Popyt i cena sprzedażna zależy nie tylko od rodzaju drobiu, dobroci wytuczenia, ale i zewnętrznego wyglądu zabitej i oczyszczonej dokładnie sztuki. Pod tym względem grzeszą niedbalstwem wysyłający, którzy zadowalniając się mniejszym zarobkiem obniżają markę krajowego produktu.

Rzecz naturalna, że drób bity tuczony można wysyłać na dalszą odległość tylko w porze zimowej — żywy natomiast przez cały rok. Przy wysyłkach kolejowych wobec braku u nas odpowiednich wagonów gi-



1. Obora zarodowa gminna w Bełzcu — powiat Złoczowski.



2. Krowa Nr. 7 i jałówka obory gminnej w Bełzcu.

nie wiele drobiu w drodze. Ilość uduszonych sztuk w dalszych wysyłkach np. do Berlina i Hamburga wynosi często trzecią lub czwartą część transportu. Kto ponosi stratę łatwo przewidzieć.

Kurczęta młode, wczesne, idą głównie na wewnętrzną komsumcyę miast i szczególniej na wiosnę jako nowalia są poszukiwane i dobrze płacone. Zapobiegliwy gospodarz wie o tem dobrze, czy jednakże dość wcześnie przychodzi na targ?

Gęsi galicyjskie wykupują ajenci przeważnie do Prus. Jesienią rozpoczynają się formalne wędrówki gęsi po kraju; pędzone od stacyj kolejowych, odbywają długą drogę do północnych Niemiec na Pomorze, gdzie dopasane na pastwiskach, stanowią w następstwie materyał na ceniony artykuł handlowy pod postacią t. z. wędzonych półgęsków, lub też strasburskich pasztetów*). Sławne półgęski pomorskie i u nas z łatwością możnaby na wywóz za granicę przygotowywać, brak tylko — chęci. Wogóle tuczenie gęsi w obecnych stosunkach gospodarczych powinnoby się opłacać — gospodarz musi jednak naprzód mieć zbyt zapewniony, nawiązać zatem stosunki z rzetelnymi odbiorcami, jużto w kraju, jużto za granicą — by zapewnić rozwój tego rodzaju przedsiębiorstwu.

Największym stosunkowo konsumentem kur w kraju są żydzi, nawet najbiedniejsi muszą mieć rosół chociażby z chudej kury na szabas; zamożniejsza klasa jest poważnym konsumentem tuczonego drobiu (indyki, gęsi). To też wśród klasy żydków mieszkających po wsiach, czyto arendarzy, czy też dzierżawców, czy wreszcie właścicieli posiadłości ziemskich nie ma chyba ani jednego, którzby na większą lub mniejszą skalę nie zajmował się hodowlą i handlem drobiu. To zainteresowanie się tą gałęzią gospodarczą wskazuje dobitnie, że zarobki muszą być znaczne — nie możemy bowiem

*) Przez tuczenie gęsi tatarką w bardzo ciasnem i ciemnem miejscu można doprowadzić wątrobę gęsi do wagi 3/4 kg., tak twierdzi Koszutski.

przypuszczać, by czynili to z czytsego zamiłowania do tego zajęcia.

Zarzuty, że krajowy drób nie popłaca, nie wytrzymują krytyki. Należy tej rodzimej kurze dać tylko warunki, w których mogłaby się należycie rozwinąć. Zdrowa i obfita karma, czysta woda, odpowiednio urządzony kurnik, przy umiejętnem stosowaniu zasad hodowli i pilnym dozorze zdołają wiele zdziałać. Po latach... powrócimy zapewne do ras krajowych i w dziedzinie hodowli drobiu. Nie mamy tu na myśli krytykowania działalności I. gal. Towarzystwa chowu drobiu, tembardziej, że po wielu próbach doszło ono już do wyboru odpowiednich ras dla naszego kraju.

Z drugiej strony ujęciem handlu we własne ręce mogliby gospodarze usunąć szkodliwe, bo zbyt często niesumienne pośrednictwo; nie łudzimy się, że interes ten prędko będzie prosperował, ale przy pracy, pewnej dozie poświęcenia i wytrwałości „samopomoc“ jest zawsze najpotężniejszą dźwignią.

Doświadczania z szczepieniem Nitraginą i ziemią pod łubin

(podług prof. Dr. Edlera z Jeny).

Skoro się przekonano, że rośliny groszkowe mają zdolność zużytkowania azotu atmosferycznego z pomocą bakteryi brodawkowych, zaczęto próbować uprawę tych roślin na takich ziemiach przeforsować, na których dotąd się nie udawały — zapomocą dodawania tych bakteryi do roli. Dr. Salfeld pierwszy zastosował t. zw. szczepienie ziemią i z dobrym skutkiem. Brał on ziemię z pola na którem poprzednio rósł łubin i posypywał nią pole, gdzie lubin się nie udawał — w większości przypadków cel został tym sposobem osiągnięty. Później pp. Nobbe i Hiltner hodowali sztucznie czyste kultury samych bakteryi brodawkowych, aby niemi szczepić ziemię równocześnie z zasiewem roślin groszkowych. Te sztuczne kultury puszczono w handel pod nazwą „Nitraginy“, której są różne gatunki zależnie od ga-



3. Krowy obory pełnej krwi w Bełzcu. Nr. 2 Ceres i Nr. 9.



4. Faworyt. — Figiel. — Szwajcar.

tunku rośliny, pod jaką je użyć zamierzamy. Przekonano się bowiem, że bateryi brodawkowych jest kilka odmian i że jedne rozwijają najlepiej na koniczynie inne na grochu itp. — O skuteczności szczepienia ziemią lub temi sztucznemi kulturami są zdania dotąd podzielone, co spowodowało Dra Edlera w Jenie do przeprowadzenia w tym kierunku prób porównawczych. Urządzono zatem doświadczenia wazonowe i polowe pierwsze z łubinem żółtym, drugie z 4-ma innemi odmianami łubinu. Ziemia użyta do doświadczeń była ubogą w wapno, ale dostatecznie zasobną w potas kwas fosforowy itd. jednakowo we wszystkich wazonach. 5 wazonów obsiano łubinem, do pięciu innych dano tyleż ziarn łubinu, zaprawionych podług przepisu nitraginą; trzecią piątkę zaprawiono trochą ziemi łubinowej, sprowadzonej umyślnie od Dra Salfelda z Lingen. Zasiano wazony 15 kwietnia i starano się o zupełnie jednakowe postępowanie ze wszystkimi wazonami. Po wydzieleniu uszkodzonych przypadkowo wazonów otrzymano średnio z 4 wazonów następujące plony.

	Ziarna: gr.	Słomy: gr.	Razem: gr.
beb szczepienia	11.68	41.83	53.51
Po szczepieniu "nitraginą"	16.17	46.92	63.09
Po szczepieniu ziemią łubinową	24.12	59.76	83.88

Jeżeli przyjmiemy plon na nieszczepionych wcale wazonach równy 100 to otrzymamy cyfry porównawcze wyraźniejsze:

	bez szczepienia	na Nitraginie	na ziemi łubinowej
ziarna	100	138.44	206.51
słomy	100	112.17	142.86
razem	100	117.90	156.75

Plon ziarna powiększył się zatem zapomocą Nitraginy tylko o 38.44%, przez szczepienie ziemią wzrósł więcej niż w dwójnasób o 106.51%; Słomy przybyło przez Nitraginę o 12.17% przez szczepienie ziemią o 42.86%. Szczepienie ziemią było zatem w tym wypadku znaczne skuteczniejszem.

Prawie równocześnie wykonano doświadczenie na parcelach próbnych na glebie gliniastej zawierającej trochę wapna. — Wysiano 4 odmiany łubinu 22 kwietnia, i to na jednych pasach bez szczepienia, na innych zaszczepiono nitraginą a na pozostałych ziemią łubinową. Wkrótce po wzejściu łubinu zaczął on marnieć na wszystkich parcelach jednako, naprzód łubin czarny i żółty, później trochę niebieska i biała odmiana łubinu wąskolistnego. Żadnej różnicy między parcelami jakkolwiek szczepionemi a nieszczepionemi nie dało się skonstatować — wszędzie plon był bardzo nikczemny. Z tego wnosić można to jedno, że gleba zwięzła, zlewająca się łatwo o pewnej zawartości wapna — nie odpowiadała wymaganiom łubinów — dalej: że nie każdą ziemię przez szczepienie czyto nitraginą, czy ziemią można uczynić zdolną do rodzenia łubinu.

Wartość nawozowa soli potasowych.

Prof. P. Wagner pisze na podstawie świeżych swoich doświadczeń co następuje:

Częste i obfite nawożenie solami zawierającemi sól kuchenną i chlorek potasu, jest na ciężkiej ziemi niewłaściwem. Sole te t. j. chlorki czynią zwięzłą glebę jeszcze zwięźlejszą, nieprzepuszczalną i mniej pulchną; źle wpływają wogóle na jej urodzajność. Na takich glebach, gdy koniecznie dodatku potasu potrzeba, to należy go dawać w formie soli skoncentrowanych (jak np. siarkan potasowy).

Im gleba jest lżejszą i więcej przepuszczalną, tem bardziej użycie soli potasowych surowych (jak kainit, karnallit, sylvinit etc.) jest polecenia godnem. Działanie różnych domieszek, w tych solach zawartych, na ziemi lekkiej jest korzystne.

Ponieważ nawożenie solami potasowemi surowemi powoduje łatwo wypłukanie wapna z gleby, zatem użycie ich obfitsze tam tylko może mieć miejsce, gdzie wapna w glebie jest dostatek. Trzeba więc pilnie baczyć na zawartość wapna i w razie potrzeby zasilać role wapnem palonem lub dobrym marglem.

Na zawartość magnezyi w solach potasowych należy zwracać większą uwagę niż to dotychczas się działo. Magnezya może w wielu razach przyczynić się bardzo dzielnie do podwyższenia plonów, zwłaszcza przy produkcyi ziarna — ale też z drugiej strony w nadmiarze dodana, powstrzymuje wzrost roślin.

Częściowe zastępstwo potasu przez sód odbywa się w roślinach, gdy sodu mają dostatek w glebie — to też przy użyciu soli potasowych surowych, zawierających także sód, mniejsza ilość potasu może wywrzeć taki sam skutek korzystny, jak ilość większa w czystej soli potasowej, gdzie sodu nie ma.

Z tego też ostatniego powodu wynika wprost, że potrzeba gleby jakiejś co do potasu zmniejsza się, jeżeli się ją nawozi saletrą chilijską, która do 35% sodu zawiera. Gdy jednak potrzebę co do azotu zaspokaja się nawozem stajennym, zielonym, siarkanem amoniaku i t. p. to wtedy w równych zresztą warunkach potrzeba potasu występuje znacznie wyraźniej niż przy nawożeniu saletrą chilijską.

Szczepionka przeciw zarazie pyska i racic.

Parlament niemiecki wyznaczył kwotę 20.000 marek na cele badania zarazy pyska i racic i wynalezienia środków zaradczych. Istotnie udało się dwom członkom komisyi utworzonej w tym celu przez rząd niemiecki, znaleźć środek ochronny t. j. szczepionkę, która chroni od zarazy zwierzęta na przeciąg jednego roku po zaszczepieniu. Jak czytamy w *Deut. Landw. Presse* Dr. Löffler i Dr. Frosch przekonali się, że istota zaraźliwa znajduje się w ropie pęcherzyków chorych zwierząt i rozmnaża się we krwi zwierząt. Zarazka tego nie udało się jednak wykryć pod mikroskopem ani wyhodować w sztucznej kulturze, jak inne bakterye chorobotwórcze, natomiast przekonano się, że można oczyścić limfę z pęcherzyków od zarazka, zapomocą przefiltrowania przez specyalne filtry do bakteryi. Limfa taka po przefiltrowaniu nie wywoływała już zarażenia u innych zwierząt. Badacze ci przekonali się również, o tej ważnej bardzo dla praktyki okoliczności, że zarażenie zwierząt może nastąpić wewnętrzną drogą przez przewód pokarmowy. Połknięcie zarazka w paszy wywoływać więc może chorobę.

Szczepionka przeciw zarazie jest mieszaniną ropy z pęcherzyków z krwią zwierząt chorych. Po przechowaniu przez pewien czas, mieszanina ta traci zupełnie zdolność wywoływania choroby, a natomiast czyni zwierzęta odpornemi na przeciąg jednego roku. Musi być jednak zastrzyknięta w odpowiedniej ilości, stosunkowo do wielkości i natury zwierzęcia. Stwierdzono nawet fakt ciekawy, że cielęta urodzone z krów szczepionych w ciągu trwania odporności, są również odporne wobec zarazy.

Jak już donosiliśmy w jednym z ostatnich nrów 1898 r., szczepionka ta znajduje się już w Niemczech w handlu pod nazwą „Seraphtyny". Byłby to bez wątpienia dzielny środek zwalczenia zarazy, tyle strat, zwłaszcza u nas, powodującej, gdyby nie zbyt wysoka cena tej szczepionki dotychczas. Ilość potrzebna do

uodpornienia jednej sztuki o 500 *kg.* wagi kosztuje około 3 mk. (1 złr. 80 ct.). Powinna ona być zawsze świeżo przygotowaną i daje się przechowywać tylko do 4 tygodni w chłodnem i ciemnem miejscu. *K. M.*

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dla przezimowania róż wazonowych wystarcza zupełnie miejsce chłodne o temperaturze + 1 do 3° R; można je umieszczać w cieniu po za innemi roślinami, byleby wyższa temperatura nie powodowała pędzenia zawczesnego. Jeżeli się róże (miesięczne i herbaciane) stawia, między okna podwójne, w pokoju, to należy wybierać okna południowe i słoneczne, aby pędy powstałe zbyt wcześnie, wskutek ciepła nie wyblakły i nie wybujały zanadto — trzeba jednak pilnie na to zważać by w czasie ciepłych dni i odwilży przewietrzać okno jak najczęściej.

Smarowanie drzewek owocowych smołą, mazią, łojem itp. tłuszczem aby je uchronić od zajęcy, jest wielce szkodliwem. Przez to zalepia się pory w korze drzewka, wskutek czego kora przestaje funkcyonować obumiera, obsycha i odpada powodując nieraz śmierć całego drzewka.

Wpływ koguta na ilość jaj znoszonych przez kury jest podług duńskiego hodowcy Pedersena prawie żaden. Staranne i obszerne doświadczenia amerykańskie wykazały, iż kury bez koguta znoszą o 20—30% więcej jaj niż zupełnie takie same, taksamo chowane kury, którym dodawano koguta. W żadnym razie przy jednej gromadzie kur trzymać kilka kogutów nie należy. Dotego jaja niezapłodnione trzymają się, zwłaszcza w lecie, dłużej. Rozumie się samo przez się, że jaja niezapłodnione tylko na pokarm, ale nie do chowu służyć mogą.

Z literatury rolniczej.

Nowe pismo poświęcone hodowli drobiu poczęło wychodzić w r. b. w Petersburgu. Jestto miesięcznik „Meżunarodnyj pticewodnyj żurnał" wydawany w pięciu językach tj. rosyjskim, niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim z illustracyami i tablicami kolorowanemi.

Jubileuszowego dzieła o rolnictwie i leśnictwie austryackiem w ostatnich 50 latach. Tom I. obejmujący: 1. Prawodawstwo agrarne. 2. Kredyt rolny, 3. Obrót produktami rolniczymi i leśnymi, 4. Opodatkowanie rolnictwa i leśnictwa, ma wyjść już z początkiem stycznia br.

Frank i Sorauer. Choroby roślinne, wskazówki praktyczne dla rolników, w celu poznania chorób i uszkodzeń roślin uprawnych i środków zaradczych. Z niemieckiego tłumaczone; wydane staraniem Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie 1899 r. stron 194 z 6 tablicami barwnemi i licznemi rycinami w tekście. Cena w oprawie **1·80 zł.** dla członków Towarzystwa gospodarskiego **1 zł.**

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 6. stycznia. Pszenica 8 20—9·20, na termin —·—, żyto 7·50—7·90, na termin —·—, owies obroczny nowy 6·50—6·75, jęczmień pastewny 5·60—6, browarniany 6·75—7·50, rzepak 10·50—11, groch pastewny 6·——6·50, do gotowania 7·——9·—, wyka —·—; bobik 5·40—5·60, hreczka ——, kukurudza nowa 5·——5·25, stara 5·60—5·90, chmiel za 56 kg, 60·——80·—, koniczyna czerwona 40·——55·—, biała 35·——45·—, tymotka 15·——21·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16 50—17·—, na termin 15· —15·50.

Na żyto i pszenicę usposobienie lepsze, a inne produkta bez zmiany.

Ceny spirytusu wyższe.

Bank rolniczy we Lwowie.

Bydło i świnie.

Bochnia, 5. stycznia. Na targ zwierzęcy spędzono bydła 294 koni 750, świń 600 sztuk i płacono za bydło 18—20 zł., za świnie 32—36 za 100 kg. żywej wagi.

Wiedeń, 3. stycznia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.509 sztuk świń, między temi 5.233 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie od 43 do 45, za galicyjskie młode swinie od 35 do 45 ct. za kg. żywej wagi.

Wiedeń, 3. stycznia. Z targu na bydło w St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono: wołów galicyjskich 515, w tem z Bukowiny 213, węgiebskich 2.066, niemieckich 307 sztuk; na targu kontumacyjnym z d. 24. grudnia 35 sztuk. Ogólny przypęd 2.922 wołów opasowych, oprócz tegu bydła poślednego 1.266. Płacono za woły galicyjskie 29 do 33 zł., prima do 37 zł., wyjątkowo do 40 zł. Za węgierskie 28 do 33, prima do 38 zł. Za buhaje podtuczone 25 do 33 zł. za 100 kg. żywej wagi.

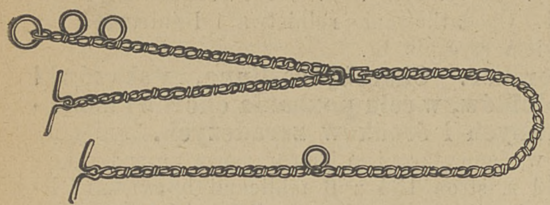
Os. Birnbaum, Pragerstrasse 11.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

OGŁOSZENIA.

Amerykańskie patentowane

Łańcuchy stalowe bez spajania



Więcej niż podwójna wytrzymałość w porównaniu do łańcuchów spajanych. **Mocniejsze, lżejsze i tańsze** niż jakiekolwiek inne łańcuchy.

Świadectwa i cenniki gratis.

Towarzystwo akcyjne **„STAHLWERKE WEISSENFELS“** przedtem **Goppinger i Sp., Weissenfels** w Krainie górnej.

Można dostać w każdym większym handlu żelaznym.

Najlepszy proszek dla bydła

jest

Bartelsa wapno do paszenia

strzeże od lizania i gryzienia drzewa, od zmiękczenia kości, od schudnięcia, pobudza apetyt, wzmacnia trawienie, podwyższa mleczność, dodaje siły pociągowej, wyrabia jędrność mięsa itd.

dla każdego bydła nieodzowny

opis na żądanie bezpłatnie,

5 kilo na próbę 1 fl. loco Wiedeń

M. BARTELS & Comp.

Wiedeń X. Keplergasse 20.

Główny skład nasion i roślin

Jana Stachiewicza

Lwów pl. św. Ducha ul. Teatralna L. 8.

poleca całkiem świeżego zbioru

nasiona jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, koniczyny krajowej i oryginalnej lucerny francuskiej, nasiona leśne, krzewów itp.

Zamówienia z prowincyi wykonują się oowrotnie.

Cenniki na żądanio franco.



Automatyczne łapki

na szczury . . . 2 zł.
na myszy . . . . 1 zł. 20 ct.

chwytają bez nadzorowania do 40 sztuk w ciągu nocy. Nie pozostawiają żadnego odoru i zastawiają się automatycznie. — Wszędzie najlepsze skutki. Rozsyłka za pobraniem pocztowem.

M. FEITH, wiedeń II., Taborstrasse 11|b.

Dla towarzystw rolniczych

i Stowarzyszeń Raiffeisena

najlepiej polecone i absolutnie ogniotrwałe

KASY

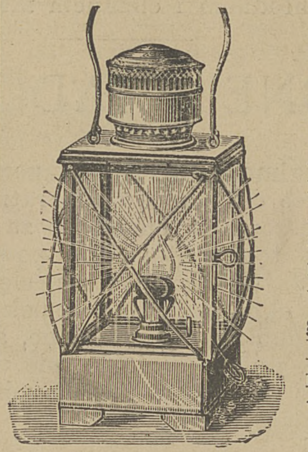
z dawna renomowanej

Fabryki Kas „M. Adlersflügel“ w Wiedniu I. Franz Josephs-Quai 13.

Dostawcy dla kas Raiffeisenowskich na całą Austryę. 33—52

Latarnie naftowe i gospodarcze

po zł. 2·40



Latarnie te silne doskonale zbudowane są bezprzecznie najlepsze ze wszystkich dotychczas istniejących. — Dają światło jasne i regularne, odpowiadając wszelkim wymaganiom. **Pochodnie naftowe zł.** 2·50 wahadłowe zł. 3·—

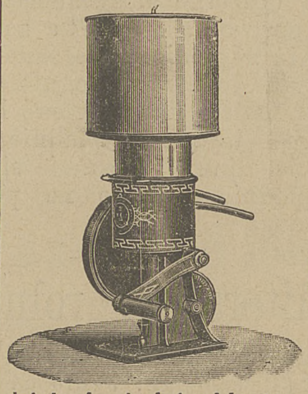
Dzwony na sygnaturki metalowe w różnych wielkościach klg zł. 1·90.

Wszelkie przybory gospodarcze

poleca

ANTONI HALSKI

Handel żelazny Lwów pl. Marjacki l. 9.



W jubileuszonym roku 1898 w Austryi cztery najwyższe państwowe odznaczenia.

Znane na całym świecie

Alfa Separatory

są najlepszemi maszynami do **oddzielania śmietanki** niezrównane co do **dokładności i szybkości oddzielania** we wszystkich wielkościach (70 do 1800 litrów w godzinie) zawsze gotowe na składzie.

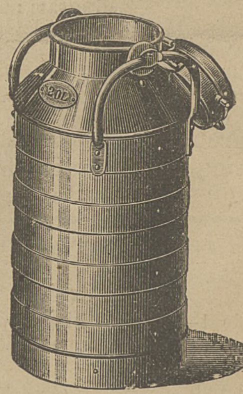
Przeszło **150.000** sztuk na całym świecie.

Najtańszy sposób najlepszego zużytkowania mleka.

Kompletne nrządzenia mleczarń.

Naczynia do transportu mleka

ze stalowej blachy, z nowem zamknięciem.



Fachowe objaśnienia i rady.

Alfa Separator

Wiedeń I., Schwarzenbergstrasse Nr. 3.

Budapeszt, Erzsebet-Körut 45.

Ogłoszenie stanówki.

Anwil, pełnej krwi arabskiej, po Padiszah, od Anusy, 164 cm. wysoki, sprowadzony w roku bieżącym z stado Króla Würtemberskiego w Weil.

Taksa 50 zł. Boks dla klaczy dziennie 50 ct.

Do sprzedania

Herold, Wałach gniady bez odmiany, 5 lat, 168 cm. wysoki, po Crans, pełnej krwi angielskiej, od Simony, pełnej krwi arabskiej z stada w Biało-Cerkwi, wyjeżdżony pod wierzch, bardzo spokojny.

Cena 900 zł.

Blizszych wyjaśnień udzieli **Zarząd stada w Piwodzie,** stacya kolei **Jarosław,** poczta **Wiązownica.**

Kukurudzę, grys, jęczmień oraz i węgle, w całych wagonach, anyż dla gorzelń w każdej ilości dostarcza

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie,

pasaż Hausmana 1. 5.

Z drukarni i litografii Pillera i Sp. we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 3.